Nr. 42. Kraków, Piątek dnia 7 Kwietnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	10 zł	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne niеopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ I INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. R. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	2 50
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej.

Pisaliśmy niedawno o inicyatywie obywatelskiej, pisaliśmy o potrzebie tej inicyatywy w naszej społeczności, aby wytworzyć prąd dający siłę, spajający rozstrzelone usiłowania, prąd pod którego działaniem pozbylibyśmy się tego anemicznego stanu, w jakim pogrążone jest nasze społeczeństwo.

Inicyatywa wydobywa się powoli — wydobywa na szerokim polu oświaty ludowej. Za przykładem twórcy „Macierzy Polskiej“ i w duchu tej wielkiej patryotycznej myśli ludowej, która go natchnęła, zawiązało się u nas wczoraj pod przewodnictwem p. Dr. Weigla Towarzystwo oświaty ludowej. które założyło sobie — jako główne zadanie: nieść pomoc „Macierzy Polskiej“ w jej działaniu i pośredniczyć między nią a ludem.

Witamy serdecznie tę myśl i zawiązane w jej duchu Towarzystwo!

Na kraj, który liczy miliony dzieci jednej matki, nie roztoczą się od razu ramiona „Macierzy“, nie ogarną wszystkich jej ciepłem i pieczołowitością; dobra więc pomoc; przyjmie ją „Macierz“ — matki lubią, gdy im kto podprowadza niemowlęta — gdy się niemi zajmuje, gdy je kocha, a jaką że jeszcze większą rozkoszą napawa się jej serce, jaka wdzięczność maluje się na jej obliczu, gdy ów przyjaciel czy też opiekun ochroni dziecko w niebezpieczeństwie lub wydrze z rąk obcych i wrogich, które chciały je oderwać od łona matki.

Czy mamy takich wrogów? czy „Macierz Polska“ jest dzisiaj w stanie obronić się ich zapędom?

Kto zna nasze stosunki, ten nietylko już dla samejże idei oświaty i pociągnięcia naszego ludu na wyższy stopień wykształcenia — lecz dla ratowania go od zgubnych prądów, jakie się w jego warstwach — dzięki naszej nieczynności — wytworzyły, pospieszy z rzetelną pomocą i szlachetnym zapałem na obronę zadań „Polskiej Macierzy“.

Tak jest, zgubne prądy wewnątrz naszej społeczności powołują nas do walki i do obrony w imię świętej idei Ojczyzny — powołują tem gwałtowniej, im bardziej zbliża się wróg, który korzystając z naszej wewnętrznej choroby chce nam zadać cios śmiertelny.

Owoż, im więcej będzie pomocy, im więcej utworzy się zastępów, które ją wypiszą na swoich sztandarach, tem większa będzie pewność i skuteczność tej pomocy, tem łatwiej będzie można wyrugować wrogów wewnętrznych z mas naszego ludu i dźwignąć go ku wyżynom myśli narodowej, a tem samem stworzyć potęgę, któraby urzeczywistniła to, co dotąd tleje ideą.

Dalej więc wszystkie ziemie polskie i ruskie, spieszcie z pomocą dla Macierzy, twórzcie i wzmacniajcie ogniwa pracy narodowej w tym duchu, w tym celu i w tym sposobie, co to nie w imię jednej klasy społecznej, nie dla niej i nie przez nią chce działać a inne zatopić w krwawym namiętności potoku, lecz którego hasłem jest praca w imię społeczeństwa polskiego, dla społeczeństwa polskiego i przez społeczeństwo polskie ku najwyższym zadaniom narodowym, jakie w nas tchnęła Opatrzność.

Lecz jedna jeszcze uwaga. Kiedy na wczorajszem zebraniu jeden z mowców, dyrektor szkoły ludowej na Kazimierzu p. Munk, prosił, by w zadaniach Towarzystwa pomieszczono także tworzenie kursów dla nauki starszych osób w czytaniu i pisaniu wykazując, że z powodu uniemożebnienia takiej nauki w szkołach, dla przepisów formalnych, pozbawionych jest wielu żydów nauki czytania i pisania w języku polskim, z drugiej zaś strony podniesiono trudność a mianowicie znaczny koszt takich kursów — wtedy jeden z młodzieży akademickiej p. Karcz oświadczył w imieniu swoich kolegów, gotowość udzielania starszym izraelitom bezpłatnie lekcyj czytania i pisania w języku polskim.

Serdecznie cieszymy się z tego oświadczenia wypowiedzianego i przyjętego z zapałem przez Zgromadzenie. Oby takowe było początkiem rzetelnego wyrównania i zatarcia, właśnie za pomocą oświaty narodowej tych różnic, jakie nas dotąd rozdzielają a tem samem utworzyła się podstawa do załatwienia w duchu sprawiedliwości i zgody tej kwestyi, jaką właśnie owe różnice wytworzyły. Potrzeba jednak do tego dobrej woli ogółu; początek jest już zrobiony i dobrze został przyjęty; mamy nadzieję,. że za nim pójdzie dalsze działanie — powinno iść w obopólnym a raczej w jednym interesie.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 8 Kwietnia.

Dowiaduję się ze źródła wiarogodnego, że w wyższych sferach administracyi krajowej zajść mają wkrótce liczne zmiany; nie chcąc zaś jednak, abyście przy nadchodzących świętach Wielkanocnych doznali bodaj na chwilę jedną trwogi i niepokoju, zapewniam Was z góry, że nie chodzi tu bynajmniej o zmianę osoby wielkorządcy naszej galicyjskiej ziemicy. Dzierżący nad nami władzę prokonsularną, mąż wierny jest bowiem dewizie Mac-Mahona *„je reste quoique je n'y suis plus du toût“*, a mogę Was zaręczyć, że wiele rzeczy i ludzi przeminie, ale rządy jego nie prędko przeminą. Raduj się więc ziemio Judzka i Galilejska spożywając w spokoju Paschę Wielkanocną, bo dzięki wężowej przezorności i lwiej energii, która czuwa nad tobą z wysokości Szkarpów lwowskich, możesz być pewną, że włos ci z głowy nie spadnie.

Ale jeżeli jest rzeczą pewną, że obecny lokator obszernych ubikacyi w pałacu *pod kawkami* nie ma obecnie zamiaru przenieść się *„in wohlverdienten“* a szczególniej *„allseitig begehrten Ruheuzustand“*, to za to krakowski pałac Spiski jest na seryo zagrożony osieroceniem, gdyż, jak zapewniają ludzie zwykle bardzo dobrze poinformowani, delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni, zdecydowany jest stanowczo opuścić służbę rządową, i chce się poświęcić zarządowi obszernych dóbr swoich i życiu obywatelskiemu.

Wiadomość tę, obchodzącą przedewszystkiem Kraków, zasięgnąłem od osób zostających w blizkich stosunkach z rodziną Waszego starosty; gdy zaś wyraziłem moje zdziwienie, że urzędnik tak zdolny i energiczny, jak hr. K. Badeni rzuca służbę w chwili, gdy jest na drodze zrobienia świetnej karyery, odpowiedziano mnie, że robi to właśnie dla tego, że na drodze urzędniczej na karyerę tę może czekać bardzo długo, wówczas gdy przy jego fortunie i stosunkach cel ten osiągnąć się da daleko prędzej i pewniej na drodze parlamentarnej.

Nie moją jest rzeczą orzekać o ile rezonowanie powyższe jest słuszne; lecz ograniczam się tu tylko na zapewnieniu Was, że tutejsi krewni i przyjaciele hr. Badeniego o ustąpieniu jego mówią jako o rzeczy nieodwołalnie postanowionej i motywują ją powodami, które wyżej przytoczyłem.

Jednocześnie z hr. Badenim ma także wystąpić ze służby rządowej hr. Tadeusz Dieduszycki, exstarosta Zaleszczycki i poseł na Sejm krajowy przydzielony obecnie z ramienia tutejszego Namiestnictwa do ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu; jakkolwiek zaś nie wiem, co go skłania do tego postanowienia, nie sądzę, abym się mylił, twierdząc, że powziął je dla tych samych powodów i z temi samemi nadziejami, co i jego krakowski kolega.

Zważywszy bowiem, że posadę Namiestnika mamy tylko jednę w Galicyi a każde galicyjskie hrabiątko zostawszy koncept-praktykantem uważa się już za urodzonego do niej kandydata; zważywszy dalej, że tego rodzaju hrabiątek namnożyło się w ostatnich latach tyle co gwiazd na niebie; że Namiestnik obecny trzyma się *unguibus et rostro* swej posady i że nakoniec w razie ustąpienia jego najprawdopodobniej następcą jego będzie p. Filip Zaleski, naturalną jest rzeczą, że najbardziej ambitni i najwyżej stojący w hierarchii urzędniczej zaczynają się niecierpliwić i chcą próbować na innej drodze urzeczywistnienia pożądanego przez nich celu.

Oprócz posady delegata Namiestnictwa w Krakowie zawakuje jeszcze w krótce kilka posad radców i sekretarzy Namiestnictwa, gdyż zajmujący je obecnie urzędnicy wysługują w ciągu roku bieżącego swe lata i pójdą na pensyę, a młodszym odkryje się pole awansu.

Nakoniec zapewniają, że obecny naczelny redaktor urzędowej *Gazety lwowskiej* p. W. Łoziński czuje się także *redactionsmüde* i chce usunąć się ze swej posady, aby się oddać wyłącznie pracy literackiej, której prawdę mówiąc nie powinien był nigdy porzucać. Jakkolwiek ostatnia ta wiadomość nie jest pewną, nie dziwiłbym się wcale, gdyby się sprawdziła, a nawet cieszyłbym się z tego serdecznie. Oddanie się bowiem redagowaniu

---

Pieśni z dziejów naszych.

(Ukraina.)

Kijów 5 kwietnia.

Ziemio wieszczów i lirników,
Bohaterskich walk dziedzino,
Z hufcem nowych męczenników
Witaj Matko Ukraino!
Ty, coś w pogoń groźnej dziczy
Lotne czajki mósł z pośpiechem,
Witaj Dnieprze wojowniczy
Bojanowych pieśni echem.

O witajcie Orły młode
Towarzysze Zulińskiego*).
Oby z ludem wieczną zgodę
Uświęciły słowa jego;
Gdy go ręka zdradza bratnia,
Jeszcze wola, wznosząc dłonie:
„O Was, Bracia, myśl ostatnia
Będzie pierwszą po mym zgonie.“

*) Szereg wymienionych powstańców był skazany na rozstrzelanie w Kijowie r. 1863.

Oto postać krwią zbroczona
W oczach błyszczy zachwyt boski,
Serce tkliwe, duch Katona
Dłoń szlachetna — to Chojnowski!
Przy nim młodzian z dumą w oku,
Urbanowski wzór ofiary;
Rzekłbyś, w krwawych walk obłoku
Połączone dwa sztandary.

Tam przy słupie z piersią nagą,
W której zmierza grot śmiertelny —
Stoi starzec z lwią odwagą,
Krzyżanowski Rusin dzielny!
Piętnem zdrady nieskalany*)
Ziemię Ojców kochał szczerze,
Zniosłszy potwarz i kajdany,
Legł niezłomny w swojej wierze!

Idzie młodzian bez bojaźni;
Grzmi głos śmierci uroczysty:
„Polak zawsze godzien kaźni,
Gdy zbyt kocha kraj ojczysty.“
Zacne imię — nim śmierć zada

*) Krzyżanowski greckiego wyznania, był mylnie posądzony o zdradę przez powstańców; Moskale go rozstrzelali.

Chce zmoskwiczyć sąd katowski,
Lecz mu więzień odpowiada:
„Nie Rakowskoj lecz Rakowski.“

Kat w mundurze znowu skinął,
Jękły wały zgrozy głosem;
Wieść roznosząc, że mąż zginął
Ozdobiony siwym włosem.
Na zroszonym krwią obszarze,
Choć tuż jarzmo nas ciemięży,
Wiedz tyranie nasz, wiedz carze
Że Padlewskich duch zwycięży!

Nieskalany ślad pamięci,
Męstwo godne pieśni wieszcza
Dla Ojczyzny święte chęci,
Drużbackiego żywot streszcza.
U męczeńskiej śmierci progów
Nieugięty wśród katuszy,
Nasz bohater nawet wrogów
Zdziwił hartem polskiej duszy.

Walka — mężnych jest żywiołem,
Ich szermierzem — świat pogański;
Młódź już w polu z swym sokołem
Gdzie Ojczyzna tam Olszański!
Bóg wysłuchał tego męża,
Co o suchym pościł chlebie; *)
Polskę — zbudził do oręża,
A jej syna — wziął do siebie!

Zanim z jarzma Bóg wyzwoli
Tych, co jęczą dziś w żałobie,
Ruś waleczna w swej niedoli
Na Rudzkiego płacze grobie.
Lecz myśl jego nie zginęła,
Święty zapał, ducha dzielność;
Krew co za nas upłynęła,
Te mu głoszą — nieśmiertelność!

Gdy nad Wisłą brzęczą kosy,
Dnieprem wtórzy szumiąc zdala;
A rozpaczy, zemsty głosy
Niesie światu jego fala.
Choć lud ciemny z własnym wrogiem
Depce wspólnych praw świątynię;
Lecz świt błyśnie jak Bóg Bogiem,
I dwugłowy potwór zginie!...

*) Olszański przez lat kilkanaście zachowywał posty na intencyą przyszłego powstania.

Piotr Sawa.

urzędowego organu, i oderwanie się od prac literackich pisarza pierwszorzędnych zdolności jak p. Władysław Łoziński przyniosło niewątpliwie niepowetowaną szkodę literaturze naszej, tak ubogiej obecnie w prawdziwe talenta, a im prędzej wróci on na pole właściwej swej działalności, tem lepiej dla literatury i dla niego samego.

Wprawdzie jednocześnie z ustąpieniem jego *Gazeta lwowska* straci swoje znaczenie i wartość, i zamieni się w organ ściśle urzędowy, w którym ogłoszenia i edykta stanowić będą główną treść; zdaje mnie się jednak, że i upadek pisma tego będzie rzeczą ze wszech miar pożądaną dla kraju, gdyż zarówno z powodu zwolnienia od opłaty stempla i wynikającej ztąd taniości swojej, jak rzeczywiście znakomitej redakcyi swej przez p. W. Łozińskiego *Gazeta lwowska* ma więcej prenumeratorów niż wszystkie inne pisma krajowe i robi im konkurencyę, która uniemożliwia rozwój niezależnego naszego dziennikarstwa. Oby więc Bóg dał, żeby p. Łoziński wykonał co najprędzej zamiar, który mu przypisują, i żeby redaktorem *Gazety lwowskiej* został jaki urzędnik, uważający pracę redakcyjną za coś podobnego do załatwienia zwykłego biurowego *„kawałka“*, bo może pojawi się wtedy i będzie mógł istnieć we Lwowie dziennik niezależny, stojący na wysokości swojego zadania, i zacznie się wyrabiać w kraju trzeźwa opinja publiczna i zdrowy sąd w sprawach krajowych.

Wszystkie powyższe wiadomości nie były dotychczas podane przez żadne z pism krajowych i możecie niemi, jako prawdziwą nowalją uraczyć czytelników *Gazety Krakowskiej*, gdyż zaczerpnąłem je ze źródeł zasługujących na zupełną wiarę.

Na zakończenie zaś listu tego, poświęconego przypadkowo samym zmianom osób zajmujących rozmaite stanowiska publiczne, donoszę Wam, że profesor Ochorowicz opuścił rzeczywiście Lwów przedwczoraj, i przez cały następny semestr wykładów mieć nie będzie! Ponieważ zaś profesor Czerkawski, równie świetnie jak poprzednio i w przyszłości filozofię wykładać *„nie będzie“*, doszliśmy więc *de facto* do stanu, który istniał w rosyjskich uniwersytetach za czasów Mikołaja, z tą tylko różnicą, że Mikołaj skasował *legalnie* wykład filozofii, jako nauki uczącej myśleć, a przeto niebezpiecznej dla samowładstwa carów, my zaś kasujemy ją *faktycznie*, tolerując, aby profesor tego ważnego przedmiotu był ciągle nieobecny, tamował dostęp do katedry każdemu innemu pracownikowi.

X. W.

OGÓLNE ZEBRANIE

Przyjaciół Oświaty Ludowej w Krakowie.

Dnia 5 kwietnia o godz. 4 popołudniu zebrało się w sali Rady miejskiej wskutek zaproszenia prezydenta miasta Dra Weigla przeszło 100 osób inteligencyi rozmaitych zawodów w celu założenia w Krakowie „Towarzystwa oświaty ludowej“.

Przewodniczący Dr. Weigel po odczytaniu protokołu z poprzedniego w mieszkaniu Dra Cseszka odbytego zebrania zdał przedewszystkiem sprawę z podjętych w interesie zawiązania Towarzystwa kroków. Statut „Macierzy Polskiej“ nie jest jeszcze zatwierdzony, a tem samem nie mógł Prezydent uzyskać jego zatwierdzenia, co się zaś tyczy Lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, to takowe witając powstanie w Krakowie instytucyi na takichże samych podstawach oświadczyło się wyraźnie wedle odczytanego listu p. Kubali przeciw centralizacyi w zakładaniu Towarzystwa oświaty czyli przeciw zakładaniu krajowego Towarzystwa oświaty, a przemawia za decentralizacyą, by nie zabijać dobrowolnej inicyatywy w pojedynczych miastach. Jak skoro Towarzystwa się potworzą, łatwiej im będzie utworzyć potem ogólny Związek towarzystw, na którego posiedzenia zjeżdżali by się potem delegaci dla obmyślenia wspólnych zasad i środków działania.

W dalszym ciągu swojej relacyi zawiadomił Prezydent zebranych, że stosownie do poprzedniej uchwały zaprosił kilka osób mianowicie PP. Dra Czesnaka, Dadleza, Ekielskiego, Romanowicza, Rutkowskiego, Szwarca i Zarańskiego, w celu porozumienia się nad sprawą założenia Towarzystwa i wypracowania statutu. Komisya ta wypracowała projekt statutu i rozesłała go do przejrzenia osobom, które brały już udział w zebraniu poprzedniem; obecnie zaś komisya składa ów statut przez sprawozdawcę swojego p. Dra. Dadleza pod obrady Zebrania.

Po tém przedstawieniu stanu rzeczy zapytał Przewodniczący Zebrania, czy przyjmują myśl założenia w Krakowie Samodzielnego Towarzystwa Oświaty ludowéj na wzór Lwowskiego; a gdy zebrani jednomyślnie się na to zgodzili, wezwał Przewodniczący sprawozdawcę Dra. Dadleza, by odczytał ułożony przez komisyę projekt statutu.

Sprawozdawca odczytuje ten projekt złożony z 13 paragrafów, z których pierwsze dwa określają cel i zakres działania Towarzystwa,

Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty ludowej w zakresie oznaczonym w §. 2. który opiewa:

Stowarzyszenie zdąża do swego celu w sposób następujący:

1. Przychodzi w pomoc „Macierzy Polskiej“ i pośredniczy między nią a ludem, środkami w punkcie 2 i 3 wyliczonemi;
2. nabywa w większej ilości książki wydawane przez „Macierz Polską“ lub inne, rozsprzedaje je po niskich cenach bez zysku, oraz używa ich dla swoich celów;
3. zakłada za uwiadomieniem władz bezpłatne czytelnie i biblioteki publiczne, zaopatruje je w pożyteczne książki i czasopisma, tudzież wspiera już istniejące czytelnie i biblioteki samoistne lub istniejące przy szkołach ludowych;
4. urządza w tych czytelniach głośne czytania z czasopism i książek w czytelni się znajdujących;
5. urządza publiczne odczyty popularne z przedmiotów użytecznych, tak w miastach jak i na wsi;
6. rozdaje dziełka popularne jako nagrody celującym uczniom szkół ludowych;
7. rozdaje nagrody nauczycielom odznaczającym się gorliwością około krzewienia oświaty ludowej;
8. wydaje pisma peryodyczne niepolityczne treści dotyczącej oświaty ludowej, rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i rękodzielnictwa;
9. powołuje do życia i organizuje kółka włościańskie bez, lub za porozumieniem się z towarzystwem rolniczem;
10. wpływa na podstawie własnych spostrzeżeń na usunięcie wad i ulepszenie ustroju szkolnictwa ludowego, przez uchwalanie na walnem zgromadzeniu odpowiednich petycyi i rezolucyi do właściwych władz i ciał prawodawczych lub przez poruszanie tej kwestyi w pismach publicznych;
11. wspiera wszelkie prywatne usiłowania w powyższych celach podejmowane;
12. wspiera i pobudza do zawiązywania takich samych stowarzyszeń oświaty ludowej w innych miejscowościach kraju;
13. utrzymuje stosunki z innemi stowarzyszeniami w kraju istniejącemi do powyższych celów zmierzającemi.

Dalsze postanowienia projektu dotyczą praw i obowiązków członków, administracyi funduszów, organów tej administracyi i kwestyi ewentualnego rozwiązania Towarzystwa.

Zebranie przyjęło jednomyślnie przedłożony sobie projekt za zasadę szczegółowych obrad. Lecz i w obradach szczegółowych nie doznał statut żadnej prawie zmiany, prócz dwóch dodatków. Mianowicie wniósł dyrektor szkoły ludowej na Kazimierzu p. Munk, by do § 2 ust. 5 dodano także urządzanie kursów nauki czytania i pisania w języku polskim jako zadania Towarzystwa, co za poparciem akademika p. Kacza przyjęto. Dalej przy § 2 ust. 8 wniósł dyrektor seminaryum żeńskiego p. Seredyński dodatek, by wydawano także *inne publikacye*. Wnioskodawca rozumiał tu obrazy różnej treści, któremi oświata w bardzo korzystny sposób może być rozszerzaną. Ten dodatek przyjęto.

Inne uwagi więcej podrzędnej natury przyjmował sprawozdawca i uwzględniano je w stylizacyi projektu. Jeden tylko punkt statutu, mianowicie ustęp 10 § 2 o prawie petycyonowania Towarzystwa w sprawach szkolnych wywołał opozycyę u prof. Dra Estreichera, który sądził, że zupełnie niewłaściwie mięszałoby się Towarzystwo do szkolnictwa.

Do prowizorycznego Wydziału Towarzystwa w celu rozpoczęcia tymczasowego działania i uzyskania potwierdzenia od c. k. Namiestnictwa wybrani zostali: Prezydent Dr. Weigel prezesem Towarzystwa (przez aklamacyę), zaś członkami Wydziału pp. Anczyc Władysław, Dr. Asnyk Adam, Bartoszewicz Kazimierz, Dr. Cseszak Feliks, Dr. Dadlez Wilhelm, Getlich, Jabłoński, Maciołowski, Romanowicz, Szwarc Emil, Zarański i Żółtowski Ignacy; a członkami komisyi kontrolującej pp. Gołąb Michał, Rzewuski Walery i Rząca Karol.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z WYSTAWY OBRAZÓW dawnych malarzy w Sukiennicach.

(Według „Przeglądu liter. i art.“).

W połowie zeszłego miesiąca otwartą została w górnej sali Sukiennic wystawa obrazów dawnych malarzy. Wartość zebranych prac jest bezwarunkowo bardzo znaczna. Nie idzie jednak za tem, aby wystawa składała się z samych arcydzieł, jak to wielu utrzymuje. Nie. Dzieł pierwszej próby mamy tu skromną wiązankę, lecz jest dużo rzeczy wybitnych, a całość daje niezłe pojęcie o dawnych kierunkach w malarstwie.

Liczba wystawionych prac sięga blisko 130, zawierając w sobie szkoły: wenecką, rzymską, florencką, bolońską i inne włoskie; następnie: flamandzką, holenderską, niemiecką i francuzką.

Najliczniej reprezentowany jest dział malarstwa religijnego.

Do dzieł najcelniejszych należy przedewszystkiem mały obrazek Van-Dycka — *Sposalizio św. Katarzyny*. Rysunek figur, układ i malowanie znakomite. Na równej linji z Van Dyckiem stoi Corregio. Jego *Familja święta* jest jedną z prawdziwych pereł wystawy. W *św. Pawle pustelniku* Carla Dolci uderza wyborne traktowanie nóg, rąk i w ogóle całej figury, obok nieszczególnie pojętej głowy świętego. Niezwykle silnym rysunkiem, pięknym światłocieniem i kolorytem odznacza się Daniela Crespi'ego — *Biczowanie Chrystusa*. Chrystus jednakże nie jest Chrystusem: mamy przed sobą tylko muszkularną, pełną życia postać mężką. Nie mniej do stron ujemnych obrazu należy głowa postaci, znajdującej się przy lewem ramieniu Chrystusa, przesadzona w charakterystyce.

Przejdźmy teraz do Regniera. *Magdalenie pokutnicy* tego artysty — daleko do pokuty. Cudne jej oczy zwrócone są w niebo pretensyonalnie, zalotność zaś cechuje całą postawę. Utwór to piękny, lecz nazwy swej nie usprawiedliwia. Gdyby kto powiedział, że obraz ten przedstawia dzisiejszą pokutnicę, zwłaszcza damę „wielkoświatową“ — zgoda, ale Magdalenę biblijną wyobrażamy sobie trochę inaczej, przynajmniej jak na zawieszonej w drugiej sali wystawy kopji z obrazu Battoniego, wytwornie wykonanej sepją przez Seidelmanna.

W dalszym ciągu notuję: *Spoczynek familji świętej* Van Dycka i drugi takiż spoczynek znakomitego Bordone'a, płótno nabyte z galeryi weneckiej Polo, dalej: *Rozmowę św. Moniki z św. Augustynem w Ostji*, akwarelę Ary Scheffera, odznaczającą się prześlicznym rysunkiem i upajającą spokojem, następnie: ciekawe studjum Rafaela do obrazu *Przemienienie pańskie*, i mozajkę Capodiferro — *Głowa Chrystusowa w cierniowej koronie* i t. d.

Po malarstwie religijnem najobficiej zaopatrzona jest wystawa w portrety, między któremi nie brak dzieł skończenie doskonałych. Wyliczam następujące: Velasquez: portret kardynała Xymenesa, Phillippa de Champagne — portret Colberta, Lampi: portret damy, Rafael Mengs: portret Winkelmana, Baciarelli: portret Stanisława Augusta, Kupetzky: portret króla Michała Korybuta, portret Masaniella przez nieznajomego autora szkoły włoskiej etc. etc.

Dziecięcym główkom J. Greuza zarzucają niektórzy manjerę, brak karnacji — być może mają rację, mimo to od portrecików tych trudno oderwać oczu: tyle tam finezji, wytworności i wdzięku.

Dwa portrety H. Holbeina (portret Cesarza Maxymiliana I i Christiana króla duńskiego), tudzież Paolo Veronesa: potret Katarzyny de Medicis, każą powątpiewać o swej autentyczności.

Znajdują się tu jeszcze między innemi: misterna główka Leonarda da Vinci, malowana na drzewie i wątpliwy portret Kromvella pędzla Van Dycka.

W dziale batalijnego malarstwa spotykamy: Terniersa (syna) *Utarczkę kawaleryi* (dwa obrazki), Karola Langloisa *Bitwę pod Sediman w Egipcie* i Steubena *Bitwę pod Waterloo*. Z utworów tych na rzeczywistą uwagę zasługuje ostatni, dla swej dobrej techniki i jako dzieło ogrzane natchnieniem, pełne smutku i grozy. Znać tu huragan, wiszący nad głową późniejszego więźnia z św. Heleny. Powtórzenie tego obrazu w większych rozmiarach znajduje się w galeryi królewskiej w Hadze.

Rodzajowe malarstwo prezentuje się słabo. Do lepszych prac należą: *Polowanie konno* Querfurta, *Scena holenderska* Van Ostada, *Wieśniacy holenderscy w szynkowni* Bega Corneliusa i t. d.

W tem miejscu zapisać wypada zajmujące *Jasełka w Polsce* Norblina i *Amorów kujących strzały*, pędzla Rossa Rossi, zwanego przez Francuzów Maitre Roux.

Równie, jak malarstwo rodzajowe, wcale nieszczególnie przedstawiają się pejzaże — tak, iż możnaby o nich całkiem przemilczeć. Oglądamy tedy prace Duviviera, Glaubera, Gauermanna, krajobraz Sawery Roelanda, pochodzący z galeryi księcia Kaunitza i inne.

Akwarel posiada wystawa zaledwie parę, lecz cennych. Do takich (prócz wspomnionego powyżej utworu Ary Scheffera) należą: Ziemia: *Zachód słońca*, malowany z siłą i efektem, oraz drobne obrazki Wylda i Villereta.

Nakoniec zanotować trzeba Norblina *„Widoki Warszawy z 1784 r.“*, tegoż *„Targ na Pradze“* i *„Targ na konie przy ulicy Królewskiej“*, jako rzeczy bliżej nas obchodzące; wreszcie pyszny szkic olejny Rubensa, który zapomniałem wymienić na właściwem miejscu.

J. Z.

KAROL BRADLAUGH.

W obecnej chwili posiada Anglia trzech głośnych ludzi: Darwina, ojca nowożytnych poglądów na pierwiastek ludzkiego rodu, Smillesa, autora mnogich, nader szacownych dzieł, między innemi „Obowiązek“, o którym umieściliśmy sprawozdanie w „Gaz. Krak.“, i Bradlaugha, ateistę. Przyznam się iż z niejakiem niedowierzaniem wziąłem za pióro, aby obznajomić czytelników z tym ostatnim angielskim oryginałem; bo jakkolwiek jestem zwolennikiem wolności sumienia, tak znów niecierpię ludzi bezbożnych, lub bezwyznaniowych. Zwierzę nie potrzebuje, ale każdy człowiek musi mieć religię, inaczej gorszy od zwierzęcia. Lecz Bradlaugh także z tego względu jest ciekawą osobistością, ponieważ izba angielska kilka razy wyrzucała go ze swego łona a on mimo to powracał do niej. Dla tego nie zaszkodzi wiedzieć, co to za człowieczek.

Karol Bradlaugh urodził się w Londynie 26 września 1833 z ubogiego pisarza pewnego adwokata. Uczęszczał tylko do szkoły ludowej, gdzie się nic więcej nie nauczył jak czytać, pisać i liczyć. W jedenastym roku życia zakończył swoje wychowanie szkolne, a co się od tego czasu nauczył, sam sobie wszystko zawdzięcza. Mając lat dwanaście już zarabiał na swoje utrzymanie. Zrazu służył za chłopca do posyłek u tego samego adwokata, gdzie jego ojciec pisywał. Po dwóch latach został kasjerem i pisarzem w składzie węgli. Bywając na zebraniach chartystów przekonał się, że jego wiedza jest bardzo ograniczona, postanowił więc wolny od zatrudnień czas poświęcać czytaniu. Jego pobożność była tak dalece znakomita, że został niedzielnym nauczycielem w tym okręgu gdzie mieszkał. W tym to czasie zdarzył się wypadek, który stanowczy wpływ wywarł na cały dalszy żywot Bradlaugha. Londyński biskup miał udzielać konfirmacyj w tej dzielnicy miasta, gdzie Brandlaugh był niedzielnym nauczycielem. Z tego powodu niejaki Pakez, ksiądz, polecił młodemu Brandlaughowi, aby się przygotował z odpowiedziami na egzamen biskupi. A że przy nauce artykułów wiary anglikańskiego wyznania, niektóre punkta wydały mu się ciemnemi, więc pisemnie prosił Pakeza o ich wyjaśnienie. Cóż robi Pakez? Zamiast udzielić młodziencowi żądanych wyjaśnień, zawiesił go w urzędzie nauczycielskim na trzy miesiące i doniósł jego rodzicom, że mają syna ateistę. Przez te trzy miesiące Bradlaugh nie chodził do kościoła, ale za to pilnie uczęszczał na ludowe zebrania a zapoznawszy się z Sawazem, słynnym wolnym myślicielem, stanowczo przeszedł do jego obozu, oraz zapisał się do Fetotalerów, to jest towarzystwa wstrzemięźliwości od wszelkich gorących napojów. Intrygi Pakeza doprowadziły do tego, że młody Bradlaugh musiał dom rodzicielski i swoją posadę opuścić. Udając się w świat szeroki nieposiadał żadnego innego mienia, prócz odzienia na sobie. Jako ludowy mowca Bradlaugh zjednał sobie pewny rozgłos miedzy chartystami, wskutek czego niejaki Jores, choć sam ubogi, udzielił mu gościnności na przeciąg jednego tygodnia. Następnie powziął zamiar zostać komisentem do sprzedaży węgla; niemając jednak choćby najmniejszego kapitaliku, musiał żądać, aby mu naprzód za węgle płacono, co nie każdemu było dogodnie. Jednak dostarczając węgli pewnej piekarce, zarabiał tygodniowo 10 szyllingów (czyli 5 złr. 60 ct.) Aż i to mu się urwało; piekarka bowiem otrzymała list bezimienny z donosem o ateizmie Bradlaugha i od tej chwili zupełnie z nim zerwała i nic o nim wiedzieć nie chciała. Więc był zmuszony porzucić handel węglami i oddał się sprzedaży szelek. Ale i z tego zajęcia prawie żadnego niemiał dochodu, bo ani jednej pary szelek sprzedać nie zdołał, a fabrykant tego artykułu jedynie z miłosierdzia dawał mu śniadanie i podwieczorek.

W tym czasie mieszkał on u wdowy po wolnym myślicielu Ryszardzie Karlylu, która także w przykrych zostawała stosunkach tak dalece, że cała rodzina tylko ryżem się żywiła. Bieda własna i bieda Karlylów nie przeszkodziła Bradlaughowi zakochać się w jednej z jej córek, lecz małżeństwo z powodu zbytniej młodości zakochanego do skutku nie przyszło. Tymczasem Bradlaugh uczył się języków greckiego, hebrajskiego i francuskiego i coraz większego nabierał znaczenia między wolnomyślicielami.

Roku 1850 ogłosił drukiem pierwszą swoję pracę p. t. „Kilka słów o wierze chrześciańskiej“, które to pismo partya klerykalna namiętnie zganiła. Jego przyjaciele z obozu wolnych myślicieli zrobili składkę dla niego w kwocie $4^3/_4$ funt szter. (około 50 guld.) ale te pieniądze tak głęboko dały mu uczuć jego ubóstwo, że postanowił za jaką bądź cenę dług ten spłacić. W tym celu zaciągnął się do wojska wschodnio-indyjskiego, lecz z powodu mylnego zapisania musiał wstąpić do irlandzkich dragonów. Jako nowozaciężny otrzymał pieniądze i niemi pospłacał wszystkie swoje długi. Zawsze był nieprzyjacielem obłudy i nie kręcił chorągiewką wedle wiatru.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Przegląd literacki i artystyczny“. Wczoraj wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego *„Przeglądu literackiego i artystycznego“*. W słowie wstępnem powiada Redakcya, że „szczerze postara się o wykonanie tego, co zapowiedziała, t. j. o możliwie dokładne zaznajamianie czytelników z najnowszym ruchem literackim i artystycznym, oraz o wzięcie w tym ruchu bezpośredniego udziału przez zamieszczanie artykułów literackich, naukowych, nowelli, powieści, poezyj i t. d., oraz dodawanie rysunków i szkiców znakomitych naszych artystów. W walce o zasady *„Przegląd“* brać będzie udział o tyle, o ile ta walka wkracza na pole literackie i naukowe. Udział ten jednak zaznaczy więcej oceną faktów, niż zasad i ludzi. Dobry czyn i szlachetna myśl znajdą jego poparcie bez względu na to: kto go popełnił, lub kto podjął, z jakiego obozu i dla czego. Ostrożny w nadmiernych pochwałach i zachwytach „Przegląd“ stronić będzie również od nieuzasadnionych podejrzeń, nagan i gromowładnych krytyk. A jeżeli pozwoli sobie wielkiej pochwały lub ostrej nagany, to tylko w takim razie, jeśli miłość prawdy lub dobro ogólne stanowczo tego wymagać będą.“

Treść „Przeglądu“ przedstawia się pokaźnie. Składa się na nią zajmujący artykuł: *O Galeryi drezdeńskiej*, przez nestora naszych pisarzy J. I. Kraszewskiego, — cięty wierszyk znanego satyryka M. Rodocia, p. t.: *Nieszczęśliwy*, dalej: Zygmunta Sarneckiego nowelka: *Dolcio*, z życia tenora, tchnąca żalem nad marnowaniem się wielu naszych rodaków, wskutek gonienia za błyskotkami, podczas gdy mogliby być szczęśliwymi i użytecznymi ojczyznie, działając na właściwem polu. Dolcio — puste, wychuchane dziecię Warszawy, chce olśniewać swym głosem Europę, ale niepowodzenie, jakie spotkało przyszłą gwiazdę w Wielkiej operze w Paryżu, wtrąca go do szpitala warjatów. „I pomyśleć sobie — pisze autor — że w innych warunkach, w innem położeniu kraju, byłby z Dolcia — wprawdzie nie tenor słynny — ale dzielny rotmistrz od ułanów, który silnym swym głosem krzycząc przed szwadronem: „równaj front“, widziałby z rozkoszą, jak jego żołnierze osadzają konie na miejscu aż ziemia rodzinna drży pod ich kopytami.“

W dalszym ciągu spotykamy pisany z życiem i wsparty na sumiennych studjach artykuł p. Teodora Choińskiego, p. t.: *Naturalizm w literaturze pięknej Francji, jego źródło i znaczenie; O Krzywoszy,* artykuł zapoznajacy nas z życiem mieszkańców tego powiaciku Dalmacji; poczem następują oceny dzieł świeżo wydanych i Przegląd Wystawy Obrazów dawnych malarzy, przez p. J. Z.; „Echa“ z Warszawy, Rzymu i Konstantynopola; Sprawozdanie z komedyi Sewera: „Wielka polityka“; obfity dział wiadomości literackich i artystycznych, wreszcie Wstęp do kronik humorystycznych, pióra p. K. B., o którego humorze, zdaje się, zbytecznem byłoby pisać.

Do 1ego numeru „Przeglądu“ dołączyła Redakcya piękny rysunek Juljusza Kossaka, przedstawiający: „Lisowczyka prowadzącego Szweda.“

W Przewodniku bibliograficznym (Nr. 4 z 1 kwietnia r. 1882) wydawanym i redagowanym przez Dr. W. Wisłockiego czytamy:

„Slovansky katalog bibliografický za rok 1880, redakci Jos. M. Hovorky a Jos. Zàruby, vydal Spolek československých knihkupeckich učetnich v Praze, ročnik IV. Praha, 1881, w 8ce.

Oprócz krótkiej przedmowy: „Słovo ùvodni“, zawiera Katalog 1, Bibliografią czeską za r. 1880, zestawioną przez G. Francla z Pragi (str. XVII i 88); 2. Bibl. polską, przez Jerzego Kotulę (str. XLI i 85); 3. Bibl. słowieńską, przez B. Szmilauera, podług J. Tomszića (str. 14); 4. Bibl. małoruską, przez A. N. Szczerbana ze Lwowa (str. 12); 5, i 6. Bibl. serbską i chorwacką, przez A. Michàlka z Przerowa, podług L. Hartmana z Zagrzebia (str. 8 i 9); i 7. Bibl. łużycką, przez M. Hórnika z Budziszyna (str. 2). Co się tyczy Bibl. czeskiej, słowieńskiej, małoruskiej, serbskiej, chorwackiej i łużyckiej, uważamy sobie za miły obowiązek, zwrócić na nie baczną uwagę naszych czytelników i podziękować za ich ułożenie serdecznie tak ich Sz. autorom, jak i Społkowi księgarskiemu w Pradze za ich wydanie Ale i co do Bibl. polskiej pozwalamy sobie także wypowiedzieć w tem miejscu krótko i stanowczo nasze zdanie. Jest to nieprawny, bez żadnego z naszej strony upoważnienia, li tylko za pomocą nożyc i kleju, dokonany przedrug z naszego „Przewodnika“. Wszelkie tytuły polskie i przeważną część obcych, jakie w miesięczniku naszym w dziale „Nowe książki“, a od stycznia r. b. w dziale „Nowości“ zamieszczaliśmy i zamieszczamy, uważaliśmy i uważamy w formie, w jaką te tytuły przywdziewamy, za naszę własność literacką. Z jednej też strony nie możemy nic mieć i nie mamy przeciw temu, żeby z pisma naszego czerpano choćby pełnymi garściami, jak to n. p. uczynił świeżo wydany „Rocznik pedagogiczny“ w dziale „Bibliografia„; owszem sprawia nam to nawet przyjemność, gdy widzimy, że praca nasza i zachody obracają się na rzetelny pożytek innym. Z drugiej jednakowoż strony nie możemy na to pozwolić i nie pozwalamy, żeby pierwszy lepszy Kotula, bez naszego upoważnienia, o które nawet nie pytał, przedrukowywał całemi rocznikami nasze pismo na swoję korzyść materyalną i kazał sobie jeszcze za to pisać hymny pochwalne za swoję niby benedyktyńską pracę, która się zaczęła od nożyc i kleju i na tych dwóch przyborach skończyła, z dodaniem tylko lichej odrobiny własnej (?) mizeroty. Nie adresujemy tych wyrazów do Kotuli, o którym nawet nie wiemy, gdzieby się mógł znajdować, lecz adresujemy je wprost do Społku praskiego, od którego na list nasz z marca roku zeszłego nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi. Przypominamy zatem Sz. Społkowi, że ustawy austryackie, które tak dobrze redaktora i właściciela „Przewodnika bibl.“, jak i Sz. Społek obowiązywać powinny, w wyraźnie określonych §§fach nakażują szanować cudzą własność literacką, że dozwalają tylko do wysokości jednego arkusza przedrukowywać drugich pracę, i że na wykraczających przeciw temu nakładają grzywny na rzecz poszkodowanego“.

Przegląd polityczny.

Ogólna sytuacya polityczna ułożyła się jakby do świątecznej ciszy — nie czyni to ona z respektu przed uroczystością chrześciańską, przypominającą wielką ofiarę życia za pokój i miłość wszystkich ludzi, lecz czyni z wyrachowania lub konieczności.

Jeżeli prawdziwe są informacye niektórych deputowanych francuskich zawarte w listach otwartych do swoich wyborców, to Gambetta nie był od tego, aby dostawszy się do steru rządu, nie zawikłał był Francyi w wojnę; tę obawę wyrażają też owi deputowani w swych listach, i tłomacząc dlaczego musieli dołożyć ręki do obalenia Gambetty. — „Republ. fr.,“ wierny organ ex-dyktatora, popada w skutek tego w szalony gniew — ale to już dzisiaj zapóźno, skoro motywa wychodzą na jaw po dokonanym już dawno fakcie. — Nieulega zaś kwestyi, że upadek Gambetty pokrzyżować musiał i plany gabinetu petersburgskiego, tak jak nie ulega kwestyi, że pasowanie się Gladstonea z parlamentem angielskim, w sprawie klotury, a więc ciągle jeszcze grożący upadek liberalnemu gabinetowi nie musi być na rękę kombinacyom gabinetu z nad Newy.

A przyznać potrzeba, że to wcale nie należy do przyjemności chcieć działać, by się wyratować z niemiłej a nawet fatalnej sytuacyi, a niemieć danych punktów do oparcia, bo wszystko zamglone.

Wypadnie więc dalej Rosyi, jeżeli sąsiedzi zezwolą, siedzieć w zamknięciu, spiskować wewnątrz i zewnątrz i zamieniać tylko od czasu do czasu strzały rządowe z nihilistami.

Ze wszystkich parlamentów najpóźniej angielski zawiesił czynności. — Wniosków negatywnych w kwestyi klotury jest oprócz tego wniosku, w sprawie którego rząd małą iloilością głosów już był zwyciężył, jest jeszcze 30 innych wniosków. Po ich przedyskutowaniu i ewentualnem odrzuceniu ma przywódca partyi konserwatywnej wystąpić z merytorycznym wnioskiem opozycyi, a gdy i ten upadnie, mają konserwatywni stawiać poprawkę, by głosowanie za zamknięciem dyskusyi odbyło się tajnie.

Tak bronią konserwatyści dawnego zwyczaju wolności dyskusyi, bo chcą, by wszystkie mowy i objawy w parlamencie rozchodziły się po kraju, by je nie krępował i nie zabijał żaden formalizm — by w skutek tego poza parlamentem wyrabiała się publiczna opinia o każdej kwestyi. Obok tego i głównie mają konserwatywni na celu obalenie gabinetu Gladstonea.

Parlament austryacki miałby wedle postanowienia klubu prawicy załatwić po świętach oprócz taryfy celnej, nowele do ustawy o szkołach ludowych, coby bardzo przeciągnęło sesyę wiosenną.

— Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy, upoważniającej Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w sumie 1,919.400 złr. na spłacenie pozostających w obiegu sześcioprocentowych obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 w sumie 1,343.400 złr., oraz na spłacenie kwoty 576.000 złr. jako resztki pożyczki zaciągniętej w Banku krajów koronnych na mocy uchwały sejmowej z dnia 20 lipca 1880 r.

„Reichsanzeiger“ niemiecki ogłosił nominację p. Schlözera posłem przy stolicy apostolskiej.

Rozpoczną się tedy układy z Rzymem zupełnie po formie i od ich obrotu będzie zależała sprawa sankcji projektu ustawy kościelno-politycznej uchwalonej na podstawie kompromisu partyi konserwatywnej z centrum za którem głosowali także Polacy. Ale i monopol tabaczny odgrywać będzie swoją rolę, ks. kanclerz potrzebuje w tej sprawie głosów centrum; kwestya tedy religijna będzie się ważyła w Niemczech z kwestyą tytoniową.

— Nihilista Kobyzew (Bohdanowicz) został rzeczywiście w Moskwie schwytany, przedtem zaś Stefanowicz.

Akcye Ihnatiewa idą więc w górę, i dlatego Aksakow mianowany został dyrektorem banku moskiewskiego.

— Sąd na morderców Strelnikowa, którzy nazywają się Kossogorski i Stepanow, odbył się 1go kwietnia przy drzwiach zamkniętych, a wyrok śmierci potwierdzony został nazajutrz przez generał-gubernatora. Dnia 3go kwietnia o 5ej godzinie rano wykonano w podwórzu więzienia wyrok na skazanych w obecności naczelnika miasta, komendanta, policmajstra i dziesięciu mieszczan, w których liczbie znajdował się burmistrz. W roli kata fungował więzień skazany za morderstwo.

— W Dynaburgu zniknęło z magazynów 600 pudów prochu. Aresztowano wiele osób wojskowych.

Prezydent Stanów zjednoczonych położył veto przeciw bilowi o wydalenie Chińczyków. Powodem wydalenia było, że robotnicy chińscy, żyjąc bardzo oszczędnie a pracując gorliwie robili miejscowym robotnikom konkurencyę. Niesprawiedliwość zawieszonej uchwały czyli bilu parlamentu jest więc oczywistą, splamiłaby honor obywateli Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA.

Kraków 6 kwietnia 1882.

Książę Wilhelm Wirtemberski generał-komendant bawi obecnie w Krakowie.

Dzisiaj jako w „Wielki Czwartek“ dokonał w katedrze na Wawelu ceremonii pamiątkowej umywania ubogim nóg ks. Biskup, a w kościele N. P. Maryi X. iufułat Bober. Dzwnny umilkły!

W następnym numerze „Gazety Krak.“ rozpoczniemy druk *„Obrazków z ostatnich czasów na Podlasiu“*, przez naocznego świadka *„Nadbużanina.“*

Dr. Ignacy Rafał Czerwiakowski, b. prof. Uniw. Jag., zmarł wczoraj w Krakowie. S. p. Czerwiakowski urodził się w Krakowie r. 1808 i po ukończeniu liceum św. Anny uczęszczał na wydział lekarski w Uniw. Jagiel. W r. 1831 wyjechał do Warszawy i wziął udział w powstaniu narodowem.

Pogrzeb ś. p. Czerwiakowskiego odbędzie się jutro po południu.

We Czwartek dnia 20 b. m. o godz. 10 rano odprawioną zostanie w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu MSZA Św. za spokój duszy architekta Zygmuntowskiej kaplicy Bartłomieja Bereccego, zmarłego w Krakowie r. 1537 i w tymże pochowanego kościele; poczem nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Towarzystwo rękodzielników „Zgoda“ odbyło w niedzielę roczne Walne Zgromadzenie. Członków liczy obecnie 204. Biblioteka zawiera 380 tomów. Do zarządu wybrano: p. Wł. Bruśnickiego prezesem, Z. Wasilkowskiego zastępcą, J. Florkiewicza sekretarzem, Ant. Markiewicza skarbnikiem, Aleks. Pinkalskiego poborcą, Karola Kowalskiego bibliotekarzem. Do wydziału weszli: pp. A. Szyjewski, Hanicki, Stielger, F. Kwaśniewski, Koralewiccz Cybulski, Fedunio i Feledyn. Byłego prezesa „Zgody“ p. T. Chęcińskiego mianowała „Zgoda“ pierwszym swoim członkiem honorowym.

Do sprawozdania tego dołączamy życzenie. aby Stowarzyszenie „Zgoda“, ktrre dotąd poświęcało się przeważnie zabawom, wzięło się do pracy nad rozbudzeniem ruchu umysłowego wśród swojej sfery.

Przestroga dla matek. Dnia dzisiejszego o godzinie 10 przedpołudniem, *Regina Szladowska* stróżka domu Nr. 20, przy ulicy Ś-go Jana, wychodząc z domu, pozostawiła samą jednę w mieszkaniu przez siebie na klucz zamkniętem wychowankę, liczącą lat trzy — i dziecko to, zapalając papierki od ognia w piecu — zapaliło sukienki na sobie, a nie mogąc znaleźć pomocy, spaliło się zupełnie. Zwłoki zaniesiono do kliniki a przeciw Szladowskiej zarządzono dochodzenie.

Czernichów 2 kwietnia. Dnia 26 marca b. r. wypuścili uczniowie oddziału III szkoły rolniczej krajowej w Czernichowie przeszło 900 pstrąžąt do potoka Rudno, inaczej „Rotajka“ zwanego, wpadającego do Wisły. Pstrągi te wylęgły się z 1000 ikry, sprowadzonej z Salcburga na rzecz szkoły przez zaszczytnie znanego Prof. Dra. Nowickiego. Ikrę przysłano pocztą na miejsce i zaraz dnia następnego dano ją do wylęgarni amerykańskiej, ustawionej przy młynie gospodarza Milca w Zakamyczu, przyczem znaleziono tylko trzy ikry zepsute. Odtąd doglądano tejże ikry codziennie przez cały przeciąg wylęgu i zepsute jajka wybierano, w czem bardzo pomocnym był uczynny właściciel młyna, który sam gospodarstwo rybne posiada. Już dnia 18 stycznia wylęgły się dwie rybki, które jednak w kilka dni potem zginęły prawdopodobnie z przyczyny mrozów. Dopiero 8 marca poczęły się wylęgać naprawdę rybki z ikry i 20 t. m. wylęg się skończył. Przez cały ten czas zaledwo kilkadziesiąt ikry się zepsuło, mianowicie w początkach marca rzucił się na nią pasożyt. Niewielka to jednak jeszcze szkoda, gdy weźmiemy na uwagę, że woda płynąca do wylęgarni nie była tak czystą, jak pstrągi potrzebują. Wylęgnięte szczęśliwie pstrążki w liczbie 900 wpuszczono, jak nadmieniłem, do potoka. *G.*

W Wilnie ma być założoną prawosławna akademja duchowna.

Także pomysł! Dziwactwa Sary Bernhardt wchodzą w modę; wiadomo, że ekscentryczna alzatka dała się fotografować w trumnie. Jedna z piękności berlińskich i zapalona wielbicielka Sary, wymogła na swoim mężu pozwolenie odfotografowania się także... w roli nieboszczki. I nieborak pozwolił! Jejmość upudrowała twarz na kolor trupiej bladości, rozpuściła włosy, wdziała białą kaszmirową suknię i ułożyła się w czarnej trumnie, wybitej czerwonym aksamitem, który z magazynu żałobnego wypożyczono. Warto było jeszcze tę mniemaną nieboszczkę... pokropić.

Pierwszy parowiec morski ukazał się w Anglii w r. 1811 a w r. 1820 było ich już 56. Pierwszą kolej żelazną (Stockton - Darlington) otwarto w r. 1825.

Na ręce Administracyi „Gaz. Krak.“ przesłał p. Władysław Golachowski z Ustrzyk 3 złr. na pomnik Mickiewicza; i p. Józefa Hordyńska z Rzeszowa 1 złr. dla wstydzącej się żebrać rodziny podupadłego rzemieślnika.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 6 kwietnia. (Raport urzędowy). Jowanowicz donosi dnia 5 b. m.; Dnia 3go b. m. zajęło wojsko nasze Białą Górę po krótkiej bitwie na Planinie Macyi na wschód Peljowecza w Krywoszy. Powstańcy uciekali ku Gradowinie i Bunnewskiej Gredzie. Oddziały 47 dywizyi dotarły tuż do granicy Czarnogóry i powitały postawiony tam kordon.

Warszawa, 5 kwietnia. Z powodu ponownych zaburzeń w uniwersytecie charkowskim wypędzono 49 uczniów.

Lipsk 5 kwietnia. Sąd Rzeszy odrzucił rewizyą redaktora „Berliner Montags Ztg“. Schmidt Cabanis przeciw wyrokowi, skazującemu go na 500 mr. grzywien za oszczerczą obrazę kanclerza ks. Bismarcka.

Monachium 6 kwietnia. Król przyjmował wczoraj o 8ej godz. wieczór na ceremonialnej audyencyi nowo mianowanego nuncyusza papieskiego.

Berlin 5go kwietnia. Bawarya będzie prawdopodobnie głosowała przeciw monopolowi tytoniowemu. Wskutek tego większość w radzie związkowej za tym projektem zachwiana.

Rzym 5go kwietnia. „Osservatore Romano“ pisze, że uchwała sejmu pruskiego o prawie kościelnem politycznem jest pierwszym krokiem do osiągnięcia długo oczekiwanego pokoju.

Rzym 6 kwietnia. Dzienniki „Italie“ i „Bersaglie“ potwierdzają wiadomość o dymisyi Jacobiniego. Prośba o udzielenie dymisyi została dziś wniesioną; Papież prosił Jacobiniego, aby godność swą zatrzymał do końca świąt Wielkanocnych.

Madryt 6 kwietnia. Jeneralne rady 11 prowincyj żądają przyjęcia francusko angielskiego traktatu handlowego. Stan oblężenia został w Geronie, Tarragonie i Leridzie zawieszony; w Barcelonie zaś istnieje jeszcze, gdyż stan rzeczy w niczem się dotąd nie zmienił.

Paryż 5go kwietnia. Według otrzymanych tu depesz madryckich, ludność Barcellony trwa w biernym oporze, fabryki i handle pozamykane. Tłumy robotników przepełniają place i ulice, nie przeszkadzają jednak komunikacyi i nie dopuszczają się gwałtów. Wojska skonsygnowane po koszarach. Większość Izby, a nawet radykaliści i republikanie popierają ministerstwo w sprawie katalońskiej.

Londyn 5 kwietnia. Na rozkaz ministerstwa handlu została budowa tunelu pod kanałem zawieszona, aż do chwili ocenienia projektu przez komisyę wojskową, złożoną przez parlament.

Petersburg, 6 kwietnia. Ignatiew życzył sobie, aby rada ministeryalna zatwierdziła jeszcze przed świętami wielkanocnemi sześć punktów odnoszących się do kwestyi żydowskiej, i aby je można podać zaraz do publicznej wiadomości. Sprawa została jednak na żądanie Reutera prezesa ministrów odroczoną. Z nadchodzącemi świętami obawiają się znowu nowych nadużyć przeciw żydom.

Petersburg 5go kwietnia. Sprawa kanalizacyi miasta Warszawy ostatecznie załatwioną została.

Petersburg 5 kwietnia. *Nowoje wremia* donosi: Przy ministeryum wojny będzie utworzona komisja specjalna do nadzoru nad robotami inżenierskiemi w zakresie przygotowania planów nowych budowli i projektowanych fortyfikacyj. Prezesem komisji jest minister wojny, członkami zaś jenerałowie: Zwierjew, Obruczow i inni. Do rozporządzenia swego komisja otrzyma kilka miljonów rubli rocznie.

Kursa telegraficzne z d. 6 kwietnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 75·90. Renta srebrna 76·55. Renta złota 93.—. Renta złota węgierska 118·70 Losy z r. 1860 129·25. Akcye banku narodowego 818— Akcye kredyt. 328·70. Londyn 119·70. Srebro —·— Napoleony 9·48 Lombardy 137·75. Losy z roku 1864 170·80. Akcye kolei Karola Ludw. 307·50. Akcye Lwow. Czerniow. 178·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 161·—. Akcye Anglo-Banku 128·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·— Losy prem. węgierskie 118·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·— Marki 58·60. Ruble 119·50. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 Akcye Siedmiogr. —. — N. Renta pap. 91·90.

Usposobienie giełdy: realizacye.

L. 7605.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 Maja 1882 r. do ostatniego Kwietnia 1883 r. odbędzie się w Wydziale Ekonomicznym Magistratu III. piętro od ulicy Franciszkańskiej **w dniu 13 Kwietnia r. b.** o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi **25777 kilogramów.** Nafta winna być dwa razy rafinowaną, bez odoru w 30 stopniach Reaumier'a ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i mieć najmniej 42 stop. w ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez Naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na **50** cnt. w. a. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie **500** złr. bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty w dniu powyżej oznaczonym po 12 godzinie złożone rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biurze Ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9 do 12 w południe i od 4 do 6 po południu przejrzane być mogą.

Kraków d. 24 Marca 1882 r.

566

PATERNOWSKI

kolporter w Stanisławowie

przyjmuje prenumerate na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne i sprzedaje takowe pojedyńczemi numerami. 567

Zmiana lokalu.

JÓZEF STACHURSKI

KRAWIEC MĘZKI

przeniósł swój

SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH

oraz

kortów krajowych i zagranicznych

do domu przy ul. Floryańskiej l. 37.

Dziękując za względy, jakimi mię dotąd Szanowni odbiorcy zaszczycać raczyli, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 545 6-

Z wysokim szacunkiem

JÓZEF STACHURSKI.

Nowo otworzony

skład płótna, gotowej bielizny i wypraw dla Dam

A. NOWICKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek l. 20

(dom księżnej Jabłonowskiej), poleca płótna wyrobu krajowego i zagranicznego, wszelką gotową bieliznę. Perkale białe na koszule, poszewki oraz stołową bieliznę po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zlecenia wykonuję z największą ścisłością.

Liczę, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem, a zawiedzioną nie będzie. Pełen głębokiego uszanowania

518(10-?) **A. Nowicki.**

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-50-50

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym.

SKŁAD GŁÓWNY

WSZELKICH MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

ROMANA SILBERBACHA

w Krakowie, przy rogu ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,

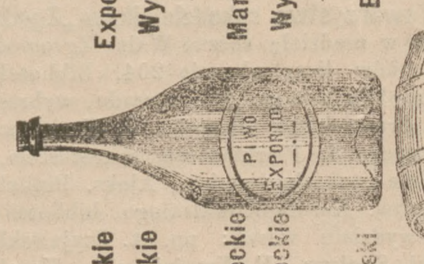
poleca po cenach najtańszych: 563(2-5)

Portland Cement, Gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli, wapno hydrauliczne kufsteinskie, blachę cynkową i białą, szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, cegły i glinkę ogniotrwałą częściowo i w większych ilościach, wapno skaliste i gaszone, gwoździe sufitowe i szyfrowe, drut sufitowy, posadzki drewniane, cementowe i steingutowe, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące. — Wykonywa również wszelkie roboty blacharskie, jako to: pokrycia dachu łupkiem szląskim, angielskim i papą dachową.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

okocimskie exportowe
dtto marcowe,



Pilzneńskie — **Exportowe**
Pilzneńskie — **Wystałe.**
Ołomunieckie — **Marcowe,**
Ołomunieckie — **Wystałe.**
Słotwińskie — **Bok,**

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

467-14

DESTYLARNIA PAROWA

i Skład Wódek i Likierów

EDWARDA URBANA i Sp.

ulica Wiślna pierwszy dom od Rynku

w Krakowie,

poleca Sz. Publiczności swoje wyroby, ręcząc za dobroć i przystępną cenę.

Pracując przez dłuższy czas w najpierwszych fabrykach tego rodzaju za granicą, zdołam nawet najwybredniejsze wymagania Pp. Amatorów zadowolnić. 556(3-3)

Ceny umiarkowane!

Księgarnia i antykw. **Leona Frommer**a w Krakowie przy ul. Szewskiej, poleca swój dobrze zaopatrzony skład nut tak fortepianowych, jak skrzypcowych, po cenach zniżonych. 554 3-8.

Wyroby platerowane posrebrzane z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 565 2—?

Paryż w Lipcu 1881 r. z

CHRISTOFLE & Comp,

fabryka wyrobów platerowanych.

Dr. Antoni Leonard Serafiński

otworzył w kwietniu b. r.

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Bochni,

ul. Biała Nr. 522 naprzeciw Kościoła. 552 2-3

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca wielki wybór świeżych i najmodniejszych

GUZIKÓW

czarnych i fantazyjnych we wszystkich odcieniach. 550 2-?

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka

Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanka"** Glycerin Crême. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen).

(Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebna jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.

(Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt; *we Lwowie:* w aptece pod „srebrnym orlem" Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną"; *w Brodach:* E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt. 496 9-25

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank; 461 14 ?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**